

**Sławomir Przybyło**

*Uniwersytet Jagielloński w Krakowie*

## **WOLNOŚĆ A WSPÓLNOTA W MYŚLI JÓZEFA TISCHNERA**

**Abstract**      **Freedom and community in Joseph Tischner's thought.** The aim of this article is to present Joseph Tischner's notion about community and its relationship with freedom. In his opinion, which differs substantially from the views of liberal thinkers, no one can be truly free in solitude – this value is realized only through the social contacts. Community life requires that its members know how to compromise and engage in dialogue with other people. Then, it is possible responsible care for the common good. Example of a community, which had special significance for Tischner, was primarily a homeland and a religious community.

Celem artykułu jest przedstawienie refleksji Józefa Tischnera na temat wspólnoty i jej związku z wolnością. W jego opinii, różniącej się od poglądów myślicieli liberalnych, nikt nie może być prawdziwie wolny w samotności – wartość ta realizuje się wyłącznie poprzez kontakty społeczne. Życie we wspólnocie wymaga, aby jej członkowie byli zdolni do zawierania kompromisów i prowadzenia dialogu z innymi ludźmi. Wówczas możliwa jest należyta troska o dobro wspólne. Przykładem wspólnoty, mającej dla Tischnera szczególne znaczenie, były przede wszystkim ojczyzna i wspólnota religijna.

**Keywords:**      freedom, community, compromise, homeland  
wolność, wspólnota, kompromis, ojczyzna

Wspólnota to wolność,  
przez którą przychodzi na świat dobro wspólne<sup>1</sup>.

Józef Tischner był myślicielem, któremu bardzo często przypisuje się poglądy liberalne. Niewątpliwie wolność była dla niego kluczową wartością, czemu dawał wyraz przez całe swoje życie, czy to poprzez pracę filozoficzną, czy też działalność publicystyczną, w końcu

---

<sup>1</sup> J. Tischner, *Rozważania o wyzwoleniu i wspólnocie*, „Tygodnik Powszechny” (1981) 50, s. 2.

również poprzez własne decyzje i stanowisko wobec ówczesnych wydarzeń. Pojawia się jednak pytanie, czy można go uznać za przedstawiciela liberalizmu? W tekstach filozofa z Łopusznej było bardzo dużo wątków, w których jego poglądy znacznie różniły się od tych, które zwykle się wiązały z myślą liberalną. W dużej mierze dotyczyły one kwestii wspólnoty i zagadnień z nią związanych, takich jak dbałość o dobro wspólne czy też rozwijanie postaw patriotycznych. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie stanowiska Tischnera wobec tych kwestii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na to, że w przeciwieństwie do osób, które uważają wymienione wyżej wartości za sprzeczne z ludzką wolnością, według autora *Filozofii dramatu* nie tylko mogą one współistnieć, ale wręcz nie można ich w żaden sposób rozdzielać. Rozważania Tischnera, pomimo kilkunastu lat, jakie upłynęły od jego śmierci, są ciągle aktualne w dzisiejszym świecie, w którym wolność obarcza się nierzadko winą za zanik poczucia przynależności do jakiegokolwiek wspólnoty. Dlatego też stały się przedmiotem poniższych analiz.

## 1. WSPÓLNOTA

Tischner był głęboko przekonany, że nikt nie może być wolny w samotności – wartość ta realizuje się wyłącznie poprzez spotkanie z innym (drugim człowiekiem, Bogiem)<sup>2</sup>. To w relacji z nim pojawia się „doświadczenie dobra i zła, wartości i antywartości”<sup>3</sup>. Myśl ta była u niego cały czas dominująca, począwszy od jego filozofii dialogu, przez filozofię dramatu, kończąc na agatologii. Spójrzmy jednak na jej rodowód. Przypomnijmy zatem, czym była dla Tischnera wolność. Świadom trudności w zdefiniowaniu tego pojęcia, w toku swoich rozważań doszedł on do określenia, według którego wolność to sposób istnienia dobra<sup>4</sup>. Tylko czyniąc dobro, człowiek jest naprawdę wolny, to ku tej wartości dąży jego natura<sup>5</sup>. Zło jest tylko pozorem wolności, w gruncie rzeczy wynika ze słabości ludzkiego ciała, pokus, pożądliwości czy nałogów. Tym samym każdy zły uczynek staje się powodem zniewolenia człowieka – nie jest więc, jak chcieliby krytycy wolności, dowodem na jej degenerującą człowieka rolę, lecz potwierdzeniem konieczności jej poszanowania.

Skoro wolność to sposób istnienia dobra, a wartość ta urzeczywistnić się może jedynie w kontakcie z drugim człowiekiem, oczywistym staje się, że bez relacji z innymi ludźmi pełne urzeczywistnienie wolności nie jest możliwe. Tischner pisał: „Wolność należy do takich wartości, które musi się dzielić z innymi. Wolność «wydojrzewa», przechodząc najpierw od Ja do Ty, potem od Ty do Ja, a następnie od Ty i Ja do My. Zwieńczeniem wolności jest My”<sup>6</sup>. Od kontaktu z drugim człowiekiem przechodzimy zatem do relacji z większą grupą ludzi. Jest to też pewne uzasadnienie tezy Tischnera, że nikt nie rodzi się

<sup>2</sup> Por. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, „Znak” (1978) 78, s. 957–970.

<sup>3</sup> J. Tischner, *Podglądanie Pana Boga*, „Znak” (1997) 12, s. 23.

<sup>4</sup> Por. J. Tischner, *Wezwani do wolności*, „Znak” (1985) 7, s. 204; J. Tischner, *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, [w:] J. Tischner, *Myślenie w żywiole piękna*, Kraków 2004, s. 335.

<sup>5</sup> Pisał: „Chcę dobra, nie chcę zła. [...] Mój udział w dobru i otwarcie na dobro przejawia się na rozmaite sposoby: jako życzenie dobra, marzenie o dobru, pragnienie dobra, także jako «poczucie obowiązku» wobec dobra”. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 270n.

<sup>6</sup> J. Tischner, *Zniczenie Polski*, „Res Publica” (1987) 6, s. 86–88.

wolnym, a dopiero poprzez tworzenie więzi społecznych może nastąpić jego wyzwalenie. Myśl tę zapewne w dużej mierze zawdzięczał Heglowi<sup>7</sup>, nie uważał jednak jak on, że to zdobywanie wolności realizuje się poprzez walkę z drugim o uznanie przez niego tej wartości. Szukanie związków między wolnością a wspólnotą zbliżało również Tischnera do poglądów głoszonych przez Charlesa Taylora, którego – szczególnie w ostatnim okresie swojej działalności – bardzo cenił, a który uważany jest za jednego z głównych przedstawicieli myśli komunitarystycznej<sup>8</sup>.

Nie każda wspólnota jest jednak właściwa, stąd też Tischner przedstawił pewną koncepcję ich podziału. Czynił to w opozycji do rozróżnienia społeczeństwa na zamknięte i otwarte, jakie odnalazł możemy u Karla Poppera. Według urodzonego w Wiedniu filozofa głównymi cechami charakteryzującymi społeczeństwo zamknięte były poczucie bliskości między członkami wspólnoty, plemiennosc, duża stratyfikacja i wynikająca z niej trudność w awansie społecznym, skłonność do myślenia magicznego i mała racjonalność. Natomiast społeczeństwo otwarte charakteryzowało się przede wszystkim brakiem więzi emocjonalnych, które zastąpione zostały jedynie więziami formalnymi (stąd też ich bezosobowy charakter), dużą racjonalnością i brakiem tabu<sup>9</sup>.

W opinii Tischnera koncepcja ta jest jednak całkowicie chybiona. Pisał:

Dwu tych społeczeństw nie można sobie przeciwstawić, ponieważ człowiek musi żyć jednocześnie w jednym i drugim. Żyjąc w rodzinie, narodzie czy nawet w obszarze określonego języka, człowiek obraca się w społeczeństwie mniej lub bardziej zamkniętym. [...] Społeczeństwo otwarte nie jest i nie może być ideałem człowieka<sup>10</sup>.

W zamian proponował inny podział, mianowicie na społeczeństwa dialogiczne, monologiczne i milczące. Pierwsze z nich, jak wskazuje jego nazwa, otwarte jest na dialog – na zadawanie pytań i odpowiadanie na pytania innych. Jego cechą jest swoboda wymiany opinii, wystrzeganie się kłamstwa. Natomiast w społeczeństwie monologicznym nie są istotne pytania – odpowiedź zawsze jest taka sama. Takim przykładem był społeczeństwo komunistyczne, w którym każdy interesował się jedynie swoim losem. Sprawiało ono jednak wrażenie, że podtrzymywane są pewne formy komunikacji między ludźmi. W przypadku gdy i one zanikną, mamy do czynienia ze społeczeństwem milczącym<sup>11</sup>.

W mojej opinii zarzut wobec Poppera można by powtórzyć również w pewnej mierze wobec Tischnera. Podobnie jak nie jest możliwe powstanie społeczeństwa wyłącznie zamkniętego lub otwartego, tak i nie może powstać społeczeństwo oparte jedynie na dialogu lub monologu czy tym bardziej pogrążone wyłącznie w ciszy. I u Poppera,

<sup>7</sup> Por. J. Tischner, *Ogłupiali z rozkoszy*, „Tygodnik Powszechny” (1998) 1, s. 4.

<sup>8</sup> Por. J. Gowin, *Religia i ludzkie biedy*, Kraków 2003, s. 142. Wielu badaczy myśli Tischnera podkreśla, że poglądy Tischnera w wielu kwestiach zgodne są z tymi, które podzielają właśnie komunitaryści. Por. W. Rogowski, *Dylematy liberalizmu. Wokół myślenia politycznego Józefa Tischnera*, Toruń 2013, s. 188.

<sup>9</sup> Por. K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, przeł. H. Kraheńska, Warszawa 1993, s. 194–199.

<sup>10</sup> J. Tischner, *Społeczeństwo dialogu*, „Tygodnik Powszechny” (1982) 44, s. 7. W swojej krytyce Poppera powoływał się na myśl Antoniego Kępińskiego, polskiego psychiatry i filozofa, którego myśl bardzo cenił. Do dzieł Kępińskiego, na które powoływał się Tischner, zaliczyć można m.in.: A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1972; A. Kępiński, *Schizofrenia*, Warszawa 1972.

<sup>11</sup> Por. J. Tischner, *Społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 7; J. Tischner, *Spór o człowieka, czyli komunizm i chrześcijaństwo w Polsce po drugiej wojnie*, [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 183–185.

i u Tischnera przedstawione zostały raczej typy idealne, pewne zespoły cech, a nie konkretne społeczeństwa.

Warto podkreślić, że Tischnerowska pochwała wspólnot nie wiązała się z krytyką indywidualizmu. Związane to było z dużą wagą, jaką przywiązywał do odpowiedzialności. Tylko bowiem jednostka może być odpowiedzialna za swój czyn. Jeżeli jakaś wspólnota przyczyniła się do zła, to dlatego, że stało się tak poprzez działanie (lub jego zaniechanie) każdego jej członka z osobna. To prawda, że jednostka może poprzez swoje czyny godzić w wartości wspólnoty. Ale, jak pisał Tischner, „zasada ta ma swą drugą stronę. Jeśli indywidualność potrafi zamienić szczęście w nieszczęście, to potrafi też przemienić nieszczęście w szczęście – w miejsce niesprawiedliwości zasiać sprawiedliwość, w miejsce kłamstwa ustanawiać prawdę, a dobro w miejsce zła”<sup>12</sup>.

Dlatego też wspólnota nie jest czymś odrębnym – składa się z ludzi, którzy nie mogą być zmuszani do tego, żeby działać na jej korzyść. W mojej opinii dla Tischnera kluczowe jest bowiem to, że udział w jakiegokolwiek wspólnocie powinien wynikać z wolnej woli człowieka. W tym miejscu jego myśl stała w opozycji do marksizmu, który głosił konieczność podporządkowania interesów jednostek interesowi ogółu. Tischner pisał o tym między innymi w kontekście ludzkiej pracy. Przeciwwstawiał się tezie, że praca indywidualna jest gorsza od pracy kolektywnej. Podkreślał, że historia jednoznacznie wskazuje na to, iż tam, gdzie szanowano prawo do indywidualnej inicjatywy, efekty pracy były dużo lepsze. Nawet wówczas gdy ludzie ze sobą współpracowali, nie opierało się to na przymusie, lecz na zasadzie dobrowolności, poprzez wymianę umiejętności, „przyjaźni talentów”<sup>13</sup>.

W tekstach Tischnera z początku lat 80. na temat wspólnotowej roli pracy widać pewną zmianę. O ile najpierw podkreślał on przede wszystkim rolę indywidualizmu pracy<sup>14</sup>, to z czasem coraz bardziej podkreślał jej charakter wspólnotowy – praca ma łączyć, pomagać w budowie więzi<sup>15</sup>. Duży wpływ na to miała moim zdaniem wydana we wrześniu 1981 roku papieska encyklika *Laborem exercens*<sup>16</sup>, w której właśnie w podobny sposób o pracy pisał Jan Paweł II, a do której Tischner odwoływał się bardzo często<sup>17</sup>. Nasuwa się pytanie, na ile dokument ten miał wpływ na jego postawę. Moim zdaniem papież w dużej mierze przyczynił się do właściwego nazwania pewnych kwestii, które intuicyjnie rozumiał Tischner już wcześniej, choć nie do końca był w stanie to wyrazić.

Tischner uważał, że aby budować wspólnotę, konieczne jest wytworzenie między jej członkami poczucia solidarności. Wskazywał na naukę Kościoła, wedle której to nią, a nie na przykład sprawiedliwością, powinno się kierować między innymi w przypadku biedy, która prawie zawsze pojawia się w większych społecznościach. Bardzo często przywoływał słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2)<sup>18</sup>, które przypomniał

<sup>12</sup> J. Tischner, *Ryczerze cnoty*, „Res Publica” (1989) 7, s. 76.

<sup>13</sup> J. Tischner, *Praca i słowo o pacy*, „Tygodnik Powszechny” (1981) 50, s. 2.

<sup>14</sup> Choć uznawał ją już wtedy za pewną formę dialogu między ludźmi. Por. J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 23–26.

<sup>15</sup> Por. J. Tischner, *Prawda i sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” (1982) 49, s. 1, 7.

<sup>16</sup> Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*.

<sup>17</sup> Por. A. Jędrzejewski, *Nikt nie jest dobry w samotności. Filozofia społeczna ks. Józefa Tischnera*, Radom 2006, s. 170.

<sup>18</sup> Por. J. Tischner, *Solidarność sumień. Kazanie wygłoszone na Wawelu dnia 19 X 1980 r.*, „Tygodnik Powszechny” (1980) 43, s. 1.

również Jan Paweł II podczas jednej z pielgrzymek do Polski<sup>19</sup>. Także odnośnie do solidarności twierdził, iż w żaden sposób nie klóci się ona z ludzką wolnością<sup>20</sup>, a wynikało to po raz kolejny z jego przekonania, że chęć pomocy innym wynika z natury człowieka, nie trzeba go do tego w żaden sposób zmuszać<sup>21</sup>.

Przykładami wspólnot, które Tischner cenił w sposób szczególny, były Kościół i wspólnota wiejska. Co do tej pierwszej wielokrotnie podkreślał, że rola wspólnoty ludzi dzielących tę samą wiarę jest nie do przecenienia<sup>22</sup>. W tym sensie przypominał znaczenie słowa religia: „religio» znaczy po prostu więź”<sup>23</sup>. Prawdziwie autentyczne, silne więzi dostrzegał również między mieszkańcami wsi, którzy pomimo swoich licznych wad potrafią żyć razem, tworząc wspólnotę, którą coraz trudniej dostrzec wśród ludzi żyjących w miastach<sup>24</sup>. Apelowal jednak, aby w ślad za tym szła też umiejętność właściwej organizacji społeczeństwa wiejskiego<sup>25</sup>, a także chęć tworzenia wspólnoty szerszej, obejmującej cały naród.

## 2. DOBRO WSPÓLNE

Ze wspólnotą związane jest nieodłącznie dobro wspólne. Dlatego też działanie państwa, będącego jedną z najwyższych form wspólnoty, powinno się skupiać na tym, aby zapewnić i chronić dobro wspólne wszystkich obywateli<sup>26</sup>. Tischner przypominał, iż uznanie troski o nie za główny cel państwa bliskie jest nauczaniu Kościoła. Dostrzegał w tym szansę, aby państwo zostało uznane w końcu za tę instytucję, która ma służyć swoim obywatelom. W polskiej historii był z tym bowiem duży problem, oczywiście przede wszystkim dlatego, że władzę nad Polakami sprawowali bardzo długo przedstawiciele obcych narodów, tak jak to było w okresie rozbiorów, czy też Polacy, których głównym celem była realizacja interesów innych państw, co było powszechne w okresie Polski Ludowej. Z tego powodu rozumiał problemy z wytworzeniem się wśród Polaków świadomości obywatelskiej, która pozwoliłaby im zrozumieć, że „być obywatelem znaczy: uznawać za swoje prawo stanowione przez państwo i z tego tytułu je respektować”<sup>27</sup>. Dobro wspólne utożsamiał z tym, co Norwid nazywał „moralnym zjednoczeniem” Polaków, a więc ojczyzną<sup>28</sup>. Stanowi je wszystko to, co służy wielu ludziom, a więc nie tylko dobra materialne, takie jak drogi, szkoła, wodociągi, ale również przekazywana z pokolenia na

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej dla świata pracy*, [w:] [www.mateusz.pl/jp99/pp/1987/pp19870612c.htm](http://www.mateusz.pl/jp99/pp/1987/pp19870612c.htm) (26.11.2013).

<sup>20</sup> W latach 90. na pytanie o zmianę zainteresowań (z solidarności na wolność) odpowiedział: „Między wolnością a solidarnością nie ma przeciwieństwa. Nie ma autentycznej solidarności bez mocnego doświadczenia wolności”. J. Tischner, *Wciąż siedzimy na kruchej galęzi (rozmowa z Adamem Szostkiewiczem)*, „Życie Warszawy” (1992) 30, s. 3.

<sup>21</sup> Por. J. Tischner, *Solidarność sumień...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>22</sup> Por. J. Tischner, *Spór o człowieka...*, dz. cyt., s. 184–187.

<sup>23</sup> J. Tischner, *Religio znaczy: więź*, [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 323–354.

<sup>24</sup> Por. A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s. 344 n.

<sup>25</sup> Por. J. Tischner, *Słowo o Ślebodzie. Kazania spod Turbacza 1981–1997*, Kraków 2003, s. 98.

<sup>26</sup> Por. J. Tischner, *Kościół i antypaństwowy syndrom Polaków*, „Tygodnik Powszechny” (1991) 38, s. 7.

<sup>27</sup> J. Tischner, *Spoleczność, która nie wojowała myślą...*, „Tygodnik Powszechny” (1997) 9, s. 5.

<sup>28</sup> Por. J. Tischner, *Idzie o honor*, Kraków 1994, s. 14 n.

pokolenie polska tradycja, kultura, etos polskiej pracy czy walki o niepodległość. Są to również wartości podzielane przez wszystkich członków wspólnoty.

Warto jednak zauważyć, że aprobata Tischnera dla wspólnego dobra daleka była od tego, aby troskę o nie uznać za jedyny cel działania człowieka. Należy bowiem wyraźnie odróżnić to, co wspólne, od tego, co jest i powinno pozostać indywidualne. Tischner przypominał, że to według socjalistycznych władz „wszelkie dobro, jakie człowiek ma, jest w gruncie rzeczy dobrem wspólnym”<sup>29</sup>. Dlatego też rezygnacja z prawa do dóbr indywidualnych prowadzi prostą drogą do komunizmu, jest atakiem na ludzką wolność.

Filozof z Łopusznej wskazywał na pozytywny wymiar polityki przedstawiony w Piśmie Świętym. Pisał: „Ewangelia widzi rządzenie jako formę służby. «Lecz kto by między wami chciał być wielki, niech będzie waszym sługą»”<sup>30</sup>. Wśród zwolenników dobra wspólnego wymieniał Chrystusa, św. Jana Chrzciciela oraz św. Pawła. Co ciekawe, w tym kontekście wskazywał na słowa ostatniego z nich, stojące w sprzeczności z jego niechęcią do jakiegokolwiek władzy: „Každy niech będzie poddany władzom sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy, przeciwstawia się porządkowi Bożemu” (Rz. 13, 1–2). Tischner jednak wyjaśniał: „Zalecenia te nie wykluczają dążeń do zmiany i polepszenia władzy. Władza wprawdzie pochodzi od Boga, ale nie od Boga pochodzi przemoc władzy i nie od Boga pochodzi nadużycia władzy”<sup>31</sup>.

### 3. OJCZYŻNA

Wspólnotą, która w opinii Tischnera miała szczególne znaczenie, była ojczyzna. Koncentrował się on przede wszystkim na ukazaniu pozytywnego wymiaru postaw patriotycznych. Są one bowiem często uważane za wywyższanie własnego narodu ponad inne i tożsame z nacjonalizmem, a często wręcz z szowinizmem. Tischner jednak sądził inaczej, co było następstwem przyjmowanego przez niego rozróżnienia na naród i ojczyznę.

Sam naród to wyłącznie wspólnota etniczna. Poczucie przynależności do niego może prowadzić do różnych wyników. Niewątpliwie często służy ono konsolidacji ludzi wobec wspólnego zagrożenia, tak jak na przykład w czasach komunizmu, ale również może prowadzić do tragedii, tak jak to się stało w latach 90. w krajach byłej Jugosławii<sup>32</sup>. Dopiero gdy w obrębie narodu pojawiają się wspólne wartości, podzielane przez wszystkich, może się on przekształcić w ojczyznę<sup>33</sup>. Tischner pisał: „Kiedy z narodu dopiero wyrasta ojczyzna? Wtedy, kiedy staje się «zbiorowym obowiązkiem»<sup>34</sup>, wspólnotą obowiązku”<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> J. Tischner, *Kościół wobec przemian*, [w:] J. Tischner, *Wiara ze słuchania*, Kraków 2009, s. 274.

<sup>30</sup> J. Tischner, *Pomoc w rachunku sumienia*, [w:] J. Tischner, *Przekonać Pana Boga*, Kraków 2009, s. 208.

<sup>31</sup> Tamże, s. 208.

<sup>32</sup> J. Tischner, *Darowane pięć minut*, „Polis” (1995) 5, s. 2.

<sup>33</sup> W przeciwnym razie, wcześniej czy później, będzie „skazany na wyniszczenie”. J. Tischner, *Spotkanie (rozmowa z Anną Karoń-Ostrowską)*, Kraków 2008, s. 36. W innym zaś miejscu pisał: „«Naród niemoralny» nie ostoi się, a jeśli nawet czas jakiś będzie istniał, to jako przekleństwo ludzkie”. J. Tischner, *Spory przed znakiem drogowym*, „Tygodnik Powszechny” (1993) 8, s. 7.

<sup>34</sup> C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 7, cz. II, Warszawa 1971, s. 113.

<sup>35</sup> J. Tischner, *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013, s. 119.

Tischner przytaczał bardzo często również inne słowa Norwida odnośnie do ojczyzny, wedle którego jest ona „moralnym zjednoczeniem”<sup>36</sup>. Uczucia patriotyczne wywodzą się zatem nie z poczucia wspólnego pochodzenia, ale z podzielenia pewnych wartości, za realizację których każdy bierze odpowiedzialność.

Przejsie od narodu do ojczyzny musi być, podobnie jak w przypadku tworzenia jakiegokolwiek rzetelnej wspólnoty, dobrowolne. Każdy człowiek musi wybrać, czy chce być patriotą, czy też nie. To, że urodził się w danym kraju, o niczym bowiem nie przesądza. Pisał Tischner: „Ojczyzny nie dziedziczy się tak, jak się dziedziczy płeć lub kolor oczu. Ojczyznę dziedziczy się tak, jak obietnicę skierowaną ku wolności. «Jeśli chcesz, to możesz...». Nie jest tak, że musisz, czy chcesz, czy nie chcesz”<sup>37</sup>. Patriotyzm nie ogranicza ludzkiej wolności.

Ojczyzna ma zatem pierwszeństwo przed narodem. Skoro opiera się na etyce, to nie można jej kosztem gloryfikować narodu. Ubolewał tym samym, że często takie słowa jak ojczyzna, naród czy patriotyzm mają negatywny wydźwięk. Stało się tak głównie z powodu nadużywania i skompromitowania tych pojęć przez język narodowego socjalizmu, wedle którego podstawą patriotyzmu jest nienawiść do innych narodów<sup>38</sup>. Uczucie to nie jest natomiast skierowane przeciwko komukolwiek, pozwala jedynie na silniejsze związanie się z członkami ojczyzny, którzy podzielają przekonania, bez żadnych negatywnych działań wobec innych<sup>39</sup>. Nie jest przecież niczym złym, gdy człowiek woli spędzać czas z konkretnymi ludźmi, pomagać jednym bardziej niż drugim<sup>40</sup>. A skoro właśnie patriotyzm, taki jak moim zdaniem rozumiał go Tischner, polega tylko na tym „czymś więcej” skierowanym wobec niektórych, to tym samym ma w sobie jedynie wymiar pozytywny. Tak więc rzetelny patriotyzm w żaden sposób nie godzi w prawa innych ludzi. W kontekście tak rozumianej polskości filozof z Łopusznej pisał: „tylko ten jest dobrym Polakiem, kto jest dobrym człowiekiem”<sup>41</sup>, dlatego też w jego opinii to, że takie postacie jak Piłsudski czy Wojtyła uważane są za wielkich Polaków, wynika przede wszystkim nie z ich przywiązania do Polski, ale z poszanowania przez nich praw ogólnoludzkich.

Jaka była jednak recepta Tischnera dla tych, którzy czuli się patriotami, lecz poszukiwali wskazówek, w jaki sposób dać temu wyraz? Jak pisał Jarosław Gowin, filozof z Łopusznej wskazywał przede wszystkim, że nie należy żyć wyłącznie przeszłością – do której oczywiście trzeba podchodzić z szacunkiem – ale przede wszystkim wziąć odpowiedzialność za teraźniejsze i przyszłe losy kraju. Można to czynić na wiele sposobów, w szczególności poprzez udział w życiu publicznym czy też w wyborach<sup>42</sup>.

Na koniec warto zauważyć, że według Tischnera w kształtowaniu się narodów dużą rolę odgrywały na ogół przekonania religijne: „Jakby sam Bóg powoływał narody do bytu, jakby dawał do zrozumienia, że w narodzie kryje się coś absolutnego”<sup>43</sup>. Wiara

<sup>36</sup> C. Norwid, *Pisma...*, dz. cyt., s. 8. Por. J. Tischner, *Spory...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>37</sup> J. Tischner, *Rodowód patriotyzmu*, „W Drodze” (1982) 8, s. 20.

<sup>38</sup> Por. J. Tischner, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>39</sup> Pisał Tischner: „Polskość łączy, a nie dzieli i wyklucza”. Tischner, *Prawa Polaka i prawa człowieka*, „Gazeta Wyborcza” (1996) 209, s. 10.

<sup>40</sup> Podobnie trudno nazwać dyskryminującym działanie kogoś, kto wspiera w sposób szczególny swoją rodzinę czy też inną wspólnotę, jak na przykład parafię.

<sup>41</sup> J. Tischner, *Przekonać Pana Boga (rozmowa z D. Zańko i J. Gowinem)*, Kraków 1999, s. 149.

<sup>42</sup> Por. J. Gowin, *Religia...*, dz. cyt., s. 163.

<sup>43</sup> J. Tischner, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 173 n.

wzmocniała więzi, pomagała tworzyć wspólną kulturę, wskazywała również na pewne wartości, wokół których jednoczyli się ludzie. Stąd również na dalszym etapie istnienia narodu była jednym z tych czynników, dzięki któremu jego tradycja mogła się rozwijać. Dlatego też kryzys poczucia narodowego zbiega się często z kryzysem religijności u ludzi<sup>44</sup>.

#### 4. KOMPROMIS

Życie we wspólnocie, której członkowie bardzo często mają sprzeczne opinie i interesy, wymaga przede wszystkim umiejętności zawierania kompromisu. Według Tischnera w pluralistycznym świecie, w którym niemożliwa jest powszechna zgoda, jest on bardzo często jedynym sposobem rozwiązywania konfliktów i zapewnienia porządku społecznego<sup>45</sup>. Czy jednak, jak często mu zarzucano, zgoda na kompromis nie jest pewną formą akceptacji zła?

Autor *Nieszczęsnego daru wolności* uważał, że samo szukanie kompromisu nie oznacza zgody na zło. Co więcej, w wielu przypadkach pozwala na jedyną opozycję wobec niego. Tak było między innymi w przypadku działalności Stefana Wyszyńskiego czy Romana Ingardena. Ich postawa poszukiwania wspólnej płaszczyzny dialogu z władzą, w wyniku której doszło np. do zakończenia internowania pierwszego z nich czy też powrotu drugiego do pracy na uczelni, nie oznaczała akceptacji systemu socjalistycznego, lecz przyniosła wymierne korzyści wielu ludziom. Tischner pisał o takich przypadkach: „Kto idzie na kompromis, rozwija własną działalność – pisze, śpiewa, modli się – w granicach, które ustala z Władzą. Kompromis nie wyklucza opozycji, a nawet ją rodzi”<sup>46</sup>.

Sam kompromis zależy od tego, jakie wartości będą dzięki niemu respektowane. W przypadku kwestii etycznie obojętnych oczywistym jest, że jest on absolutnie konieczny, pozwala na rozwój i współpracę, bez której człowiek sam musiałby radzić sobie z wszelkimi problemami. Co więcej – zgoda na niego nie powoduje żadnego uszczerbku moralnego. Problem pojawia się, gdy w grę wchodzi różna wartości.

Poglądy Tischnera na tę kwestię wynikały z jego hierarchii wartości. Według niej najważniejsze są wartości duchowe, takie jak godność, dobro, wolność czy prawda, niżej zaś znajdują się wartości witalne, takiej jak własne życie, zdrowie, brak głodu czy bólu<sup>47</sup>. W jego opinii możemy poświęcić jedynie niższe wartości i to tylko wtedy, gdy dzięki temu pomożemy w urzeczywistnieniu tych wartości, które stoją w hierarchii wyżej<sup>48</sup>. W przeciwnym wypadku kompromis nigdy nie będzie możliwy. Stąd, jego akceptacja nie oznacza „rezygnacji z etyki, lecz raczej swoisty «przewrót porządku wartości»”<sup>49</sup>. Wymaga jednakże uznania przez człowieka, że nie tylko to, co dla niego jest ważne, powinno być respektowane.

<sup>44</sup> Por J. Tischner, *Rodowód...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>45</sup> Por. J. Tischner, *Wokół pytania o władzę*, „Tygodnik Powszechny” (1994) 28, s. 5.

<sup>46</sup> J. Tischner, „Koncesjonowani”, „Tygodnik Powszechny” (1992) 16, s. 9.

<sup>47</sup> Nad wszystkim wartościami istnieje jeszcze jedna – świętość. Por. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, [w:] *Wobec wartości*, J. A. Kłoczowski, J. Tischner, Poznań 2001, s. 32.

<sup>48</sup> Por. J. Tischner, *Między moralnym kompromisem a utopią*, „Znak” (1977) 10, s. 1116.

<sup>49</sup> J. Tischner, *Wokół...*, dz. cyt., s. 5.



Postawa Tischnera spotykała się z krytyką osób, wedle których zgoda nawet na rezygnację z pomniejszych wartości jest czymś złym. W ich opinii konieczne jest przyjęcie postawy bezkompromisowości. Tischner wskazywał jednak, że bezkompromisowym można być zarówno w dobru, jak i złu. Pisał: „Bezkompromisowy był Prometeusz i my go podziwiamy, bezkompromisowym starał się być Adolf Hitler i my czujemy do niego odrazę”<sup>50</sup>. Dlatego liczy się to, ku jakiemu dobru lub złu postawa ta jest skierowana. Jeżeli nastawiona jest na dobro, to nazywamy ją dzielnością: „człowiek dąży w niej do tego, by w konkretnej sytuacji wymagać od siebie tego, co właściwe [...] i by w świecie obiektywnym realizować to, czego domaga się dana sytuacja (wartość właściwą)”<sup>51</sup>. Co ważne, człowiek taki nastawiony jest nie tylko na realizację własnych interesów, ale uznając coś za wartość, dąży do tego, aby również inni mogli ją w swoim życiu urzeczywistnić.

Nie zawsze jest jednak możliwe zapewnienie sobie i innym tego, co wydaje się pożądane. Pojawia się zatem problem między chęciami a możliwościami. Bywa bowiem tak, że ktoś zapatrzony w idealne dobro nie jest w stanie nic uczynić. Tym samym jego postawa doprowadza do sytuacji, w której choć mogłyby być urzeczywistnione pewne – może i pomniejsze – wartości, to jednak do tego nie dochodzi. To właśnie w takich kwestiach według Tischnera kompromis jest najbardziej potrzebny, mimo że wydaje się wówczas również najtrudniejszy. „Kiedy nie można urzeczywistnić najwyższego dobra, godzimy się chętnie na dobro niższe, a tym samym tolerujemy «z konieczności» istnienie obok nas jakiegoś większego lub mniejszego zła”<sup>52</sup>. Postawa taka nie jest jednak czymś złym, gdyż „dobro i zło moralne pojawia się wyłącznie w obszarze ludzkich możliwości”<sup>53</sup>, co więcej, bywa często tak, iż człowiek, który chce „zawsze zrobić to, co w ogóle najlepsze, nie potrafi zrobić tego, co właściwe”<sup>54</sup>.

## 5. DIALOG

Umiejętność zawierania kompromisów łączy się ściśle z dialogiem. Miał on wyjątkowe znaczenie w myśli Tischnera<sup>55</sup>, nie tylko jeśli chodzi o jego filozofię, inspirowaną w dużej mierze filozofią dialogu Martina Bubera, Ferdinanda Ebnera czy przede wszystkim Emanuela Levinasa, ale również w odniesieniu do społecznego wymiaru pisarstwa księdza Tischnera. Filozof z Łopusznej często zastanawiał się, jakie warunki muszą być spełnione, aby mógł zaistnieć rzetelny dialog.

<sup>50</sup> J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1105.

<sup>51</sup> J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1107.

<sup>52</sup> J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1108 n. Przykładami takich trudnych kompromisów były między innymi ten w kwestii aborcji – którego Tischner był zwolennikiem, czy też przedstawiony w Piśmie Świętym kompromis między braćmi Józefa, którzy zamiast zabić, zdecydowali się sprzedać go do niewoli. Por. Rdz 37, 17–27; J. Tischner, *Wierzę w uczciwość tych ludzi*, „Powściągliwość i Praca” (1993) 3, s. 8.

<sup>53</sup> J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1109.

<sup>54</sup> J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1109. Nie należy jednak rozumieć tych słów jako zachęty do tego, aby przyjmować świat takim, jaki jest, bez żadnych prób jego poprawy. Człowiek powinien być po prostu „etycznym realistą”, świadomym swoich ograniczeń, ale pokładającym również wiarę w swoje możliwości. Por. J. Tischner, *Między moralnym...*, dz. cyt., s. 1110.

<sup>55</sup> Por. W. Rogowski, *Dylematy...*, dz. cyt., s. 227n.

Przed wszystkim dialog jest możliwy jedynie między ludźmi wolnymi. Jest ciągłym wybieraniem – aby człowiek się na niego zdecydował, musi tego chcieć i w każdej chwili tę decyzję potwierdzać<sup>56</sup>. Tischner podawał biblijny przykład takiego dialogu: Bóg zwraca się do Abrahama, a ten mu odpowiada, choć nikt go do tego nie zmusza. Dlatego też dialog „zanim stanie się wymianą słów, jest wymianą wyborów: kto zaczyna mówić, dokonuje wyboru tego, do kogo mówi i ten, kto odpowiada na pytania, wybiera to, że w ogóle odpowiada”<sup>57</sup>.

Dialog wymaga otwarcia na rację drugiego. Człowiek nie może uważać, że tylko on zna prawdę i żyje zgodnie z nią, drugi zaś jest jego śmiertelnym wrogiem. „Nikt nie może przypisywać monopolu na prawdę. Przekonanie to otwiera drogę do społeczeństwa dialogu”<sup>58</sup>. Nie chodzi tu tylko o szacunek dla innego, ale również o to, iż aby poznać prawdę o sobie i świecie, trzeba często spojrzeć oczami drugiego, wysłuchać tego, co ma do powiedzenia – słowem – wejść z nim w dialog<sup>59</sup>. Stąd: „Pełna prawda jest owocem wspólnych doświadczeń”<sup>60</sup>.

Z otwartością na to, co ma nam do przekazania drugi człowiek, związana jest również konieczność posiadania umiejętności słuchania. Dialog bowiem nie polega tylko na tym, że się mówi. Gdyby tak było, każda rozmowa sprowadzałaby się w gruncie rzeczy jedynie do dwóch monologów, w żaden sposób niezwiązanych ze sobą. Dlatego, jak pisał obrazowo Tischner, potrzeba „najpierw uszu, a potem ust”<sup>61</sup>. Autor *Sporu o istnienie człowieka* z początkiem lat 90. wskazywał na polski Kościół jako na tę instytucję, która w szczególności potrzebuje umiejętności słuchania. Do tej pory był on poddawany przesładowaniom i potrafił się w takiej sytuacji odnaleźć. Z rzadka jednak płynęła wobec niego rzetelna krytyka, czy to protestancka, czy też racjonalistyczna. Nie musiał słuchać argumentów mających choć cień racji, stąd też nie nauczył się tego. W efekcie często nie posiada umiejętności odpowiedniego mówienia do wiernych, radzenia sobie z ich wątpliwościami<sup>62</sup>. Co gorsze, nie jest przez to w stanie spełniać swojej podstawowej funkcji, gdyż „kto, jeśli nie proboszcz, powie nam, że nie nauczywszy się dialogu z ludźmi, jakże będziemy umieli rozmawiać z Bogiem”<sup>63</sup>.

Czymś, co czyni dialog niemożliwym, jest niewątpliwie kłamstwo. Stąd prawdomówność jest szczególnie ważna w konstytuowaniu się społeczeństwa, które swoje problemy rozwiązuje poprzez wzajemną rozmowę. Tam, gdzie pojawia się kłamstwo, nie można mówić o jakimkolwiek dialogu<sup>64</sup>, którego efektem powinno być przyjęcie kompromisu czy też lepsze poznanie świata, drugiego człowieka, jak również samego siebie. Poprzez

<sup>56</sup> Por. J. Tischner, J. Żakowski, *Tischner czyta Katechizm*, Kraków 1996, s. 176.

<sup>57</sup> Por. J. Tischner, *Totalitarne wyzwanie. Judaizm i chrześcijaństwo wobec totalitaryzmu dwudziestego wieku*, [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, dz. cyt., s. 157.

<sup>58</sup> J. Tischner, *Dramat polityki i etyki*, „Tygodnik Powszechny” (1990) 18, s. 6.

<sup>59</sup> Pisał: „Dialog wynika z najgłębszego przekonania, iż nie jest rzeczą możliwą zbliżenie się do prawdy, jeśli się nie uwzględni również innego punktu widzenia niż mój. [...] Nie chodzi o osiągnięcie sztucznej jedności. Chodzi o to, żeby się wzajemnie uczyć”. J. Tischner, *Miłość niemiłowana*, Kraków 1993, s. 117.

<sup>60</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności...*, dz. cyt., s. 53.

<sup>61</sup> J. Tischner, *Wiara ze słuchania*, Kraków 2009, s. 290.

<sup>62</sup> Por. J. Tischner, *Jacy jesteście?*, „Tygodnik Powszechny” (1992) 10, s. 1.

<sup>63</sup> J. Tischner, *Duchowieństwo*, „Tygodnik Powszechny” (1993) 19, s. 6. Por. W. Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2001, s. 449–454.

<sup>64</sup> Por. J. Tischner, *Rekolekcje...*, cyt. za., s. 284.

kłamstwo wszystkie te kwestie zostają zaburzone, kompromis zostaje naruszony, zaś człowiek zamiast przezwyciężenia jakiejś niewiedzy tym bardziej się w niej pograża.

Inną przeszkodą są często emocje. Człowiek przywiązany do pewnych rzeczy, wartości nie dopuszcza do siebie możliwości ich utraty. Często są to jednak pozorne wartości, rzeczy mające znaczenie jedynie sentymentalne. Nie oznacza to oczywiście, że już z tego powodu powinien się ich pozbyć. Chodzi raczej o to, aby nie stały się one przeszkodą w dialogu, w wyniku którego będzie mogła urzeczywistnić się inna wartość, tym razem prawdziwa. Także pokusa władzy może stać się według Tischnera jednym z czynników, przez który dialog może zostać przekreślony<sup>65</sup>.

Podsumowując Tischnerowską myśl na temat dialogu, przytoczmy jego wypowiedź: „Dialog jest [...] podstawowym warunkiem demokracji. Dialog oznacza wymianę poglądów i doświadczeń przez ludzi zajmujących różne miejsca w przestrzeni i czasie. Gdzie jest dialog, tam uznanie dla prawdy łączy się z wzajemną tolerancją, ze zrozumieniem, a przede wszystkim z wykluczeniem przemocy”<sup>66</sup>. Mowa tu o tolerancji – spójrzmy zatem, jakie było zdanie Tischnera na jej temat.

Była ona dla niego kolejną wartością, której istota ujawniała się wyłącznie w związku z wolnością. Filozof z Łopusznej określał ją bowiem jako pewne ograniczenie własnej wolności w stosunku do drugiego człowieka, w zamian za którym idzie wzajemne ograniczenie wolności drugiego, skierowane w przeciwnym kierunku. Efektem tego jest wykluczenie jakiegokolwiek przemocy, czy to fizycznej, czy słownej, wobec innych ludzi, nawet wówczas, gdy poglądy, które oni głoszą, uważa się za błędne<sup>67</sup>. Brak tolerancji powoduje, że niemożliwy jest żaden dialog, gdyż przynajmniej jedna ze stron rości sobie pretensje do uznania siebie za lepszą. Stąd też wyklucza jakikolwiek kompromis z błędną postawą drugiego człowieka.

## ZAKOŃCZENIE

Tischnerowska wizja wspólnoty była w dużej mierze sprzeczna z klasyczną myślą liberalną. O ile przedstawiciele tej drugiej byli przekonani, że przypisywanie jakiegokolwiek większej roli życiu wspólnotowemu sprzeczne jest z ludzką wolnością, tak Tischner to właśnie w potrzebie realizacji swojej wolności doszukiwał się aprobaty wspólnotowego wymiaru życia. Uważam, że rację mają ci, którzy twierdzą, iż był on chrześcijańskim liberałem<sup>68</sup>. Jego myśl, głęboko zakorzeniona w wierze katolickiej i przywiązaniu do polskiej tradycji, była moim zdaniem cennym głosem w toczącym się ciągle sporze między tymi, którzy w imię indywidualizmu pragną w jak największym stopniu pozbawić wszelkie wspólnoty wpływu na poszczególną jednostkę, a tymi, którzy w tychże wspólnotach dostrzegają jedyną możliwość pełnej realizacji ludzkiego życia.

<sup>65</sup> Por. J. Tischner, *Miłość...*, dz. cyt., s. 118 n.

<sup>66</sup> J. Tischner, *Budowanie demokracji*, „Tygodnik Powszechny” (1991) 26, s. 1 n.

<sup>67</sup> Por. J. Tischner, *Kryjówki, O (nie)tolerancji, państwie, Kościele i sobie (rozmowa z Michałem Góreckim)*, „Gazeta Pomorska” (1993) 101, s. 1.

<sup>68</sup> Por. W. Rogowski, *Dylematy...*, dz. cyt., s. 110.

## LITERATURA

- Bonowicz W., *Tischner*, Kraków 2001.
- Gowin J., *Religia i ludzkie biedy*, Kraków 2003.
- Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej dla świata pracy*, [www.mateusz.pl/jp99/pp/1987/pp19870612c.htm](http://www.mateusz.pl/jp99/pp/1987/pp19870612c.htm) (26.11.2013).
- Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*.
- Jędrzejewski A., *Nikt nie jest dobry w samotności. Filozofia społeczna ks. Józefa Tischnera*, Radom 2006.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 1972.
- Kępiński A., *Schizofrenia*, Warszawa 1972.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995.
- Norwid C., *Pisma wszystkie*, t. 7, cz. II, Warszawa 1971.
- Popper K., *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*, t. 1, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993.
- Rogowski W., *Dylematy liberalizmu. Wokół myślenia politycznego Józefa Tischnera*, Toruń 2013.
- Tischner J., „Koncesjonowani”, „Tygodnik Powszechny” (1992) 16, s. 9.
- Tischner J., *Darowane pięć minut*, „Polis” (1995) 5, s. 1–4.
- Tischner J., *Dramat polityki i etyki*, „Tygodnik Powszechny” (1990) 18, s. 1, 6.
- Tischner J., *Duchowieństwo*, „Tygodnik Powszechny” (1993) 19, s. 1, 6.
- Tischner J., *Etyka Solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, [w:] J. A. Kłoczowski, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 9–132.
- Tischner J., *Idzie o honor*, Kraków 1994.
- Tischner J., Żakowski J., *Tischner czyta Katechizm*, Kraków 1996.
- Tischner J., *Jacy jesteście?*, „Tygodnik Powszechny” (1992) 10, s. 1.
- Tischner J., *Kościół i antypaństwowy syndrom Polaków*, „Tygodnik Powszechny” (1991) 38, s. 6–7.
- Tischner J., *Kościół wobec przemian* [w:] J. Tischner, *Wiara ze słuchania*, Kraków 2009, s. 272–277;
- Tischner J., *Kryjówki, O (nie)tolerancji, państwie, Kościele i sobie (rozmowa z Michałem Góreckim)*, „Gazeta Pomorska” (1993) 101, s. 1, 4.
- Tischner J., *Między moralnym kompromisem a utopią*, „Znak” (1977) 10, s. 1103–1121.
- Tischner J., *Miłość niemiłowana*, Kraków 1993.
- Tischner J., *Myślenie według wartości*, „Znak” (1978) 78, s. 957–970.
- Tischner J., *Ogłupiali z rozkoszy*, „Tygodnik Powszechny” (1998) 1, s. 1, 4.
- Tischner J., *Podglądanie Pana Boga*, „Znak” (1997) 12, s. 8–24.
- Tischner J., *Pomoc w rachunku sumienia*, [w:] J. Tischner, *Przekonać Pana Boga*, Kraków 1999, s. 197–214.
- Tischner J., *Praca i słowo o pacy*, „Tygodnik Powszechny” (1981) 50, s. 2.
- Tischner J., *Prawa Polaka i prawa człowieka*, „Gazeta Wyborcza” (1996) 209, s. 10.
- Tischner J., *Prawda i sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” (1982) 49, s. 1, 7.
- Tischner J., *Przekonać Pana Boga (rozmowa z D. Zańko i J. Gowinem)*, Kraków 1999.
- Tischner J., *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013.
- Tischner J., *Religio znaczy: więź*, [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 323–354.
- Tischner J., *Rodowód patriotyzmu*, „W drodze” (1982) 8, s. 21.
- Tischner J., *Rozważania o wyzwoleniu i współnocie*, „Tygodnik Powszechny” (1981) 50, s. 1–2.
- Tischner J., *Rycerze cnoty*, „Res Publica” (1989) 7, s. 74–76.
- Tischner J., *Słowo o Ślebodzie. Kazania spod Turbacza 1981–1997*, Kraków 2003.
- Tischner J., *Solidarność sumień. Kazanie wygłoszone na Wawelu dnia 19 X 1980 r.*, „Tygodnik Powszechny” (1980) 43, s. 1.
- Tischner J., *Spółczesność dialogu*, „Tygodnik Powszechny” (1982) 44, s. 1, 7.
- Tischner J., *Spółczesność, która nie wojowała myślą...*, „Tygodnik Powszechny” (1997) 9, s. 5.

- Tischner J., *Spory przed znakiem drogowym*, „Tygodnik Powszechny” (1993) 8, s. 1, 6–7.
- Tischner J., *Spotkanie (rozmowa z Anną Karoń-Ostrowską)*, Kraków 2008.
- Tischner J., *Spór o człowieka czyli komunizm i chrześcijaństwo w Polsce po drugiej wojnie*, [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 165–187.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998.
- Tischner J., *Totalitarne wyzwanie. Judaizm i chrześcijaństwo wobec totalitaryzmu dwudziestego wieku*. [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 145–164.
- Tischner J., *Wciąż siedzimy na kruchej gałęzi (rozmowa z Adamem Szostkiewiczem)*, „Życie Warszawy” (1992) 30, s. 3.
- Tischner J., *Wezwani do wolności*, „Znak” (1985) 7, s. 204–212.
- Tischner J., *Wiara ze słuchania*, Kraków 2009.
- Tischner J., *Wierzę w uczciwość tych ludzi*, „Powściągliwość i Praca” (1993) 3, s. 8–9, 11.
- Tischner J., *Wokół pytania o władzę*, „Tygodnik Powszechny” (1994) 28, s. 1, 5.
- Tischner J., *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, [w:] J. Tischner, *Myślenie w żywiole piękna*, Kraków 2004, s. 137–336.
- Tischner J., *Znicestwienie Polski*, „Res Publica” (1987) 6, s. 86–88.